Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 35. **Nr. 11.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 35. Kraków, dnia 1 Czerwca 1903 r. Nr. 11.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają uiszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron **2.—**; w Niemczech marek **2.50**; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**; we Francyi kwartalnie franków **3.—**.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

Od Wydawnictwa.

Z powodu licznych reklamacyj, zawiadamiamy Szanownych Czytelników, że listów reklamacyjnych nie należy zalepiać, gdyż tylko wtedy są one wolne od opłaty pocztowej.

Wszelkie listy i przekazy należy adresować:

Wydawnictwo „Djabła“

Kraków, Rynek główny 8.

Z nowości krakowskich.

(Plotki i ploteczki).

Wszak mi każdy
Przyzna racyę
Kraków musi
Mieć senzacyę — ..
Więc zmyślono
Plotkę ładną
Że w pociągach
Naszych kradną!...
Lecz wkrótce się
Pokazało
Jak jest na tem
Prawdy mało:
Kraść nikt nie kradł
Tylko z złości
Ludzkiej nikły
Kosztowności...
Sąd zaś zbadać
Ma dziś panie
Jakie było
To — znikanie!...

* * *

Czasem Kraków niespodzianka
Niespodziana spotka,
To, co piszę, prawda szczera
A nie żadna plotka.
Uchwaliła Rada nasza
Że w pożarnej straży
Polak może tylko rządzić
A nie szwabik wraży...
Że uchwała ta dla kogoś
Przykrą dziś być może,
To przyznaję, ale Radzie
Dzięki za nią złożę,
Bo tradycya dzielnej Wandy
Widać w nas nie ginie
I umieją kły pokazać
Jeszcze „polskie świnie“!... *)

*) Wyrażenie użyte niedawno przez „kogoś“.

Do Dyrekcyi teatru!

(Westchnienie).

Dyrekcyo! zmiłuj się nad nami!
Antrakty trwają trzy kwadranse;
Wszak, aby przespać się, my sami
I w domu mamy dobre szanse!...

K. N-cz.

Dumania pana Walentego.

A no, teraz panie, to nasi rajcy zasługują na pochwały. Jeszcze tego panie jak świat światem nie było, żeby radca o głodzie i bez bombki piwa w gębie radził do wpół do drugiej panie po północy.

Ale zanim dalej panie będę chwalił rajców za oną pracowitość, muszę im naprzód pokadzić za narodową politykę panie.

Zaprosił panie Petersburg naszą Radę na kolacyjkę jako to że Mochy przed dwustu laty tę swoją stolicę na ukradzionej ziemi postawili. Niejeden rajca myślał se: wartoby panie kropnąć się do Petersburga na koszt miejski, boby się i świata kawał zobaczyło i dobrze się najadło i napiło, jako że Mochy ani papu ani trutru nie żałują panie. Ale choć dusza rada do raju, to ten „głupi patryotyzm“ włazi panie w drogę — naród by huczał i kunirował panie, że się Mochom bakę świeci, że to nie uchodzi Polakowi cieszyć się w istnienia panie onej stolicy, w której panie carowała Katarzyna, gdzie ci rozbiór Polski podpisano, gdzie osadzono naszego ostatniego króla jako niewolnika, skąd od 150 lat szły panie wszelkie nasze narodowe nieszczęścia. Więc też rajcy, radzi nie radzi, postanowili nie jechać, ale nie mieli odwagi powiedzieć Mochom dlaczego. Zrobili więc tajne posiedzenie — i uchwalili cicho, sza, ani mrumru nic nie odpowiadać panie, aby Mochy myślały że na poczcie list zginął panie. Taka ci wysoka polityka!

A w kilka dni później znów wiec narodowy we Lwowie, zaprosił radę, aby wysłała na niego swego delegata. Cały kraj, oprócz stańczyków (a i to nie wszystkich) bierze udział w owym wiecu, bo idzie o to panie, aby pogadać o naszych sprawach, aby mniej się panie swarzyć między sobą a więcej iść w kupie tam. gdzie wspólne dobro wymaga. I patryotyczna nasza Rada uchwaliła panie tak samo nie posłać delegata do Lwowa jak i do Petersburga panie. I w ten ci sposób przeprosiła grzecznie Petersburg. bo niby powiedziała: tyle ci mnie obchodzą sprawy narodowe, co i jubileusz petersburski. Cieszcie się więc patryoci obywatele, żeście wybrali taką mądrą, uczciwą, polską Radę.

A teraz wracam panie do onego posiedzenia popółnocnego panie. Djabeł ci je wyprorokował w zeszłym numerze, ale niezupełnie dobrze panie. Żartował se panie z tego, że radcy za kilka lat będą do pierwszej w nocy radzili nad budżetem — a tu oni nie za lat kilka ale „stantes pedes“ (jak powiada jeden profesur) siedzieli do rana, ino nie nad budżetem, ani nad inną ważną dla miasta sprawą, ino stańczykom szło o to. aby uchwalić dla jednego ze swoich synekurę, a liberałom, aby stańczykom zrobić naprzekór. Pamiętam ja panie najważniejsze sprawy, których odkładanie panie było ze szkodą miasta i różnych instytucyj, — a skoro panie 9-ta godzina była na zegarze, toś ani chłopa nie uwidział w radzieckiej sali. Zawsze gdzieś tam po 8-ej nie bywa kompletu, a jeżeli jest, to prezydent mówi: „z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie!“ — albo który z radców podnosi rękę i prosi odroczyć posiedzenie, na co wszyscy radcy głowami z uznaniem kiwają i wynoszą się to do resursy, gdzie czeka partyjka, to do Wentzla na „jedną trzecią“, to do Hawełki na bombkę „z czapeczką“. a młodsi albo do swoich „tęskniących“ babin, albo na „werdebkę“ panie. Tak było panie z wodociągami, pożyczkami, budową szkół, ze zapisem Rzewuskiego, tak ci jest z budżetem, — spadają z porządku dziennego przez cały rok sprawy wymągające natychmiastowego załatwienia, marnuje się w ten sposób panie masę pieniędzy od biednych ludzi za podatki ściąganych panie, — ale o synekurkę, czy ją dać. czy ją utrącić, a raczej ino odwlec panie na kilka dni, pracują języki bez osiem godzin panie i rajcy rozchodzą się o drugiej w nocy, z bólem głowy, suchością w gębie, z czerwonemi oczami i z rozpaczą swych magnifik, z których dwie (może i to plotka) dopiero o 7-ej rano doczekały się powrotu swych zaprzysiężonych wielbicieli.

Oj wyborcy, wyborcy, komu, ale wam panie, należałoby dać po 25 odlewanych żeście takimi ojcami miasto obdarzyli panie.

D. O. M.

Tu leży *Kuryer krakowski.*
Organ śmieszny, bo uczciwy,
Patryotyzm pragnął szerzyć!!
Co za pomysł nieszczęśliwy.

Z tej samej racyi
Nie chciał sensacyi,
Ani skandalu. —
Więc zmarł bez żalu.

Większość Rady miasta
Jest tendencyj zdrowych:
Precz starzy złodzieje!
Nam potrzeba.. nowych.

Znacie tę bajkę o lwie i o ośle?
Ach, jakąż prawdę ona zawiera!
Czytajcie Naprzód jak raźno kopie
Już bezwładnego Kuryera.

Z RADY.

Już w ostatniej chwili
Wieści nas dochodzą,
Że się demokraty
Z stańczykami godzą.
Przyrzekli obstrukcję
Porzucić na zawsze...
Co im za to dały
Nieba najłaskawsze?

Mik.

Przyp. redakcji.

Zobaczym to wk rótce,
Mój kochany Miku,
Pewnie się nie skończy
Na byle pierniku.
Bańka „twardych zasad“
Jest naczyniem kruchem,
Można więc ją rozbić,
Dostawszy rebuchem.

Oczerednyje otwiety W CARSTWIE POLSKOM.

Ganił moskal hakatystę —
A Ty — czy masz ręce czyste.
Krzyknął prusak —
Gorsze licho
Co najwięcej kąsa cicho.

1.

Naczelnik powiatu.

W wojsku — karjery nie zrobił,
Więc mu powiat dano,
Wieczór — pije wódkę czystą,
Czystą — pije rano.
A z prawa administracyi
W służbie poznał tyle:
Że przed frontem. stoi siła
Sprawiedliwość — w tyle.

2.

Komisarz włościański.

Chodził na łańcuchu,
Kłóci — dwory. chaty. —
Przyjechał tu goły
Wyjedzie bogaty. —
W szkołach — wolnomyślny,
W służbie — hakatystą,
Pije i szampańskie —
Ale — woli czystą.

3.

Wójt gminy.

Przedstawiciel gminy,
Podpisać się może,
Zatem chętnie sypia,
Z gadziną w komorze.
Nie ojcem jest gminy
Sługą naczelnika —
Stosunek ten z prawa
Samego wynika —
Bo gdy wójt z gromadą
Chcą złemu zaradzić,
Naczelnik go może,
Do aresztu wsadzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WICEK SOCJALIK.



Zbabrał ci mie psiokrew jakiś źgac w tamtym lumerze „Djabła“, bo ci wydziwiał wirszami po wyspiańskimu co skróś wiesny

> Nawet Wicek Socjalik
> Nie nagrypsał ni słowa,
> Bo mu tera w makówie
> Z sakramencką „majowa“.

Otóż to ci jest psiokrew oszczyrstwo, naprzód lo tygo, co jako siewrany [1]) w trunkowości nie paskudziłbym psiokrew sakramenckij nijaką majową, a po drugie lo tygo, co nie nagrypsałem do „Djabła“ moij poletyki nie bez wiesnę, ino bez to com sie psiokrew przeprowadzoł do letnigo miszkania na olejandry.

A potym psiokrew zachurowałem na tę psiokrew nowom cholirę, co ci ją gazetniki wymyślili. Bez osim dni kuždy członek okrutnie ci mie bolał, a jadaczka [2]) to ci mi tak spuchła, co ci kluby [3]) i bez lewatywę [4]) byś nie uźrał. Brzany to sie furt śmioły i pedziały co Wicek abo „tworz zgubiuł“, abo gdzie nie trza wdział biszkopty [5]).

Dochtury ni mogom psiokrew dońść co ci to za choroba. Brzan sie psiokrew nie czypio, pędraków tyż, ino samych menszczyznów i to jenteligentów — to tyż ci i mie nie wziena jako towarzysza, ino jako psiokrew literatę, grypsonia. Ferdyk peda, co ci je ona z wody — głupi źgac, bom ci tygo grzychu nigdy ni mioł cobym chlał wodę. Wedle Siapsi to ci ta choroba idzie ze strychniny, takij ci wieprzowej choliry. Zjesz chłopie kumet kiełbasy i połkniesz psiokrew parę kilkanaście takich świńskich babcylów, a te ci szpacyrują w miętkiem cielsku i piją krew, aż ci od onygo picia pękają — i choroba ma ci ślus. Tak ci pedział Siapsi Mordko, co ci był psiokrew golipyskiem w Skawinie i skróś tygo zna się na dochturstwie lepij jak jaki fizyk abo wierciproszek.

A i to ci psiokrew najprawdziwsza prowda, co ci ta choroba czypia się ino tych gawrów, co chodzom psiokrew po handelkach i innych kirniach i rysursach. — Taki źgac, co siedzi w domu przy babie i dzieckach, nima tygo szczyńścia co by go jenteligentna choroba chyciła. Lo tygo jeden medyk pedział, co ci jej trza dać przezwisko: „nieżyd knajpkowy krakowski“ — niby skróś tygo „nieżyd“, co gudłajów tyż nie chyta, ino samych krześcian katolickich i bezwyznaniowych.

A co do jej leczynia, to wim z doświadczynia, co nima psiokrew lepszygo na nią likarstwa, jak sakramencka. Piułem ją bez cały tydzień co pół godziny po łyżce... to jest kciołem pedzieć: po blasze, — i ósmygo dnia jakby ręką odjon. Ino nie trza choroby lekceważyć, a likarstwo sumiennie i legularnie psiokrew zażywać...

[1]) uczony, kompetentny [2]) twarz [3]) nosa [4]) łuneta [5]) spodnie.

Jubileusz petersburski.

„...... błotne okolice
„Car upodobał i stawić rozkazał
„Nie miasto ludziom, lecz — sobie stolicę
„Car tu wszechmocność woli swej pokazał.
„W głąb ciekłych piasków i błotnych za-[topów
„Rozkazał wpędzić sto tysięcy palów
„I wdeptać ciała stu tysięcy chłopów.
„Potem na palach i ciałach Moskalów
„Grunt założywszy, inne pokolenia
„Zaprzągł do taczek...

Tak opisuje nasz wieszcz narodowy
Ruskiej stolicy zamierzchłe początki.
Od chwil tych minął już czas dwuwiekowy
I dziś Petersburg obchodzi swe świątki.
Dwieście lat mija odkąd fińskie brzegi
Zasiadła czarna panmoskiewska tłuszcza,
Którą car w zbirów przemienia szeregi
I na świat cały po łupy wypuszcza.
Tu w Petersburgu wydaje ukazy
Tutaj na ludy nakłada okowy —
Tu się w krwi pławią kamienie i głazy
Tutaj do zbrodni wzywa dzwon spiżowy.
Choć stoją grody i lat tysiącami,
Żaden tak strasznych nie przechodził dziejów
Żaden tak nie był zalany falami
Zbrodniarzy, łotrów, zbirów i złodziejów.

* * *

Na jubileusz Piotrowego grodu
Pędzą ze stolic różnych delegaci.
Od francuskiego wysłańcy narodu
Biegną w ramiona swych „północnych braci“.
I Węgier, który za wolność bój toczył,
Idzie z pokłonem ku stolicy carów;
On sam dziś w ślady już moskiewskie wkroczył
I gniecie wolność wśród łuny pożarów.
Szczęśliwej drogi, zacni przyjaciele!
Wznoście kielichy na zgubę wolności,
Chwalcie moskiewskie i czyny i cele,
Wszak to nie pierwszy tryumf nikczemności.
A jeśli wpośród wesołej zabawy
Ujrzy z was który widmo szubienicy,
Niech się nie boi, bo car, pan łaskawy
Kazał je na czas usunąć z stolicy, —
Zresztą dziś wiesza grzecznie, w tajemnicy.
Jednak nie wszyscy pędzą na te gody:
Odrzucił Londyn czułe zaproszenie,
Wprost je podarły i finlandzkie grody;
A nawet Wiedeń, chociaż uniżenie,
Posłał odpowiedź, że służyć nie może...

O sprawiedliwy i wszechmocny Boże!
Spraw, by to miasto, szatanów siedlisko,
Zginęło jako nikczemna Sodoma;
Jako się wzniosło, niech upadnie nisko,
Niech świat się jego istnieniem nie sroma.
Jeżeli wolność ma kiedy zabłysnąć,
Jaskinia łotrów niech się w gruzy zwali,
Każ w nią aniołom swym pioruny cisnąć
A deszcz siarczysty niechaj trąd ten spali.

Logika rymów.

Między rymami panuje pewien związek logiczny. Tak np. każdy poeta skoro tylko napisze „wiosna“, zaraz mu się rym klei: „radosna“.

Do takich rymów należą dalej: loterya-mizerya, Rada-gada, parlament-lament, łowiec-podatkowiec, hrabianka-porcelanka, wdowa-gotowa, szewczyna-pijaczyna, polityka-bijatyka, dziennikarstwo-wielkie łgarstwo, podatek-dodatek, Szwaby-draby, oświadczyny-pewne chrzciny, panna stara-niebios kara, ładna szyjka-kolacyjka, dusza naga-wielka blaga, mikroby-choroby itd.

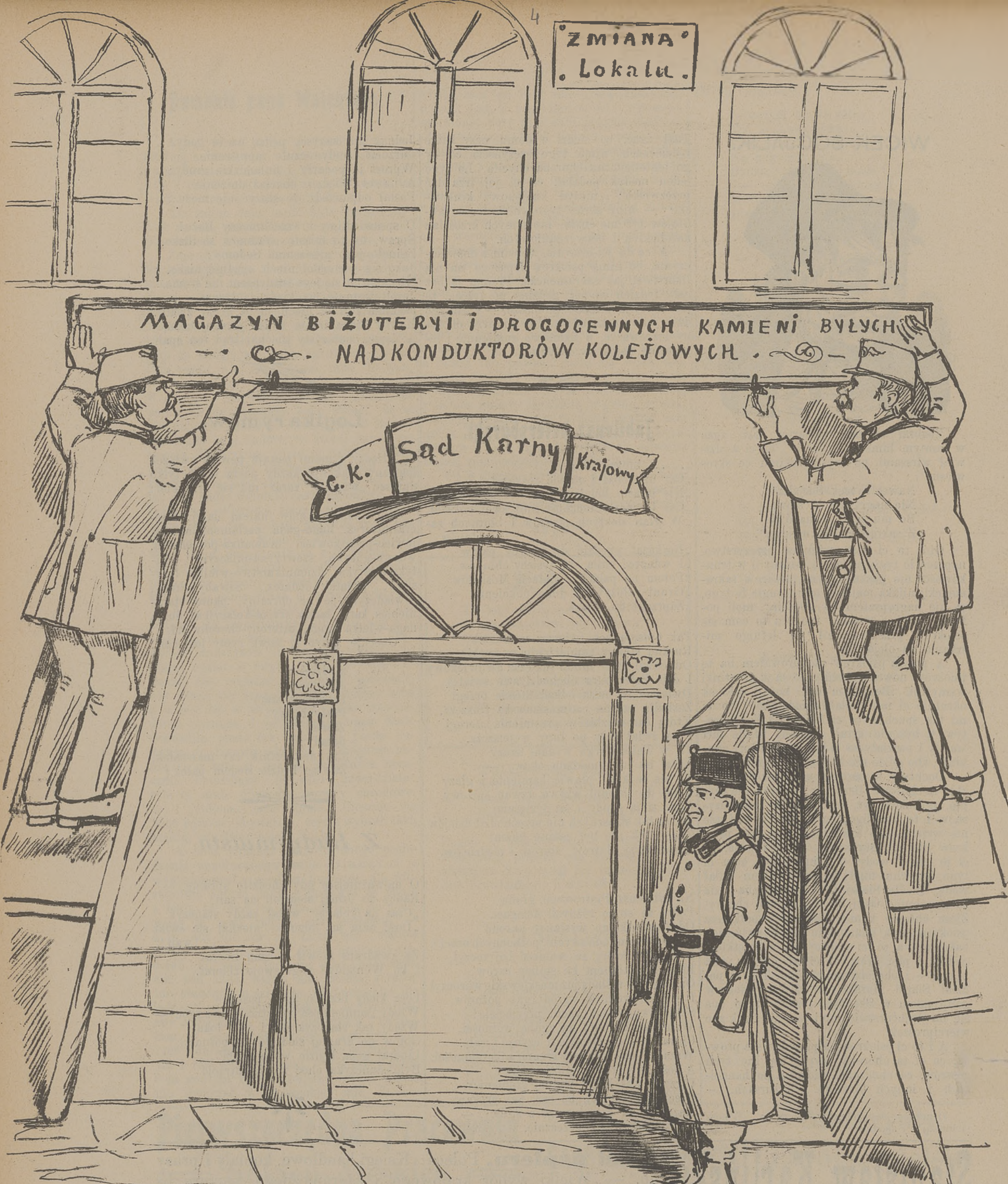
Obecnie przybyły nowe rymy logiczne:

1, Koleje
złodzieje;
2. Apolinary
Intrygant stary
Posły fujary:
3. Zasady
posady;
4. Czy namiestnik czy marszałek,
Zawsze będzie siedem pałek.

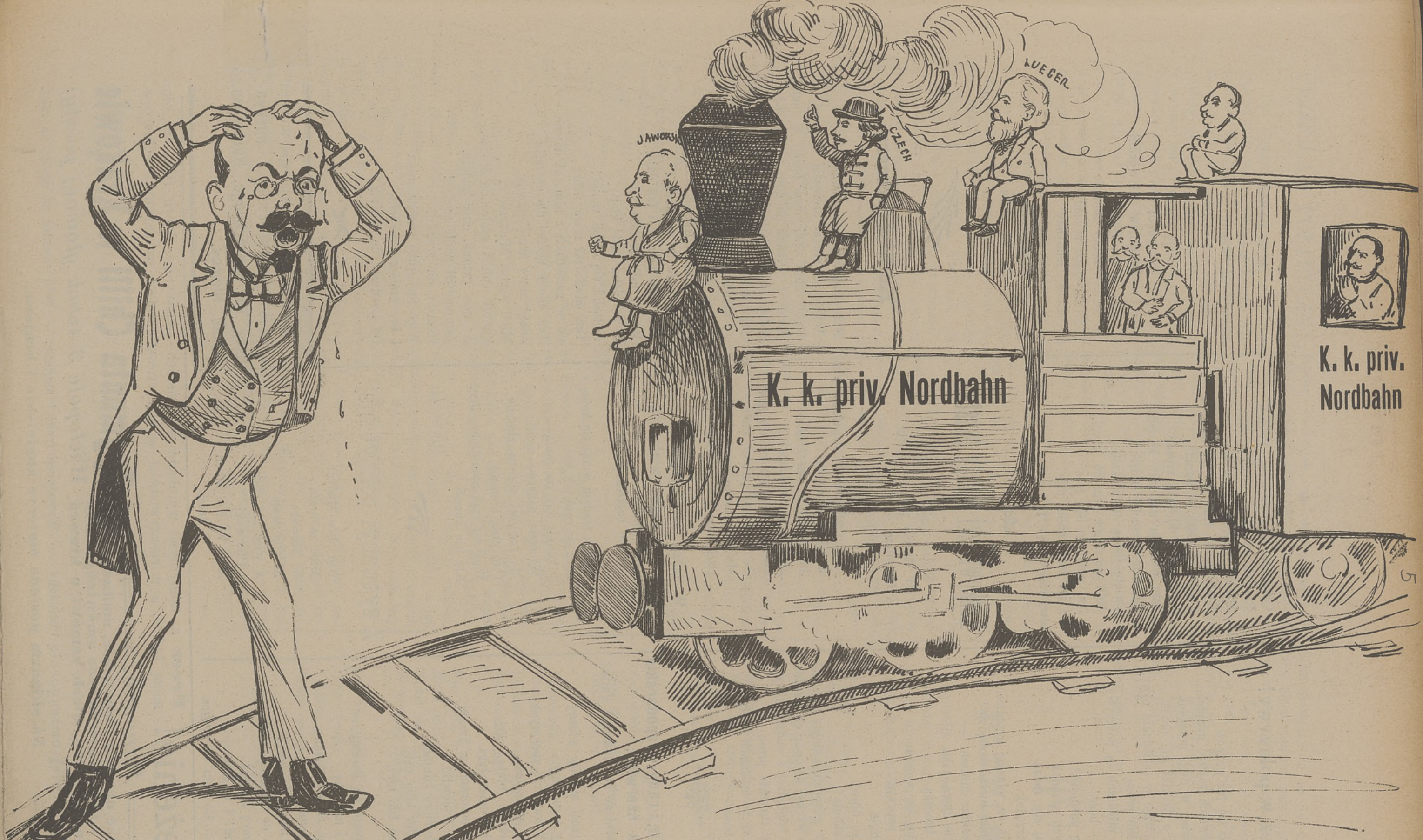
Z Rady miasta.

O najważniejsze gdy chodziło sprawy
Radcy do ósmej siedzieli na sali,
„Czas na kolację“ wołał każdy stańczyk
„Dość nam już tego — niechaj się świat [wali!“
Za kwadrans mówił to sam liberał
I ku Wentzlowi nogi swoje zbierał.

Lecz kiedy idzie o jakąś posadkę
Wtedy „sumienność“ wystrzela jak z procy—
Wtedy tak stańczyk jak i jego lokaj
Gotów do drugiej siedzieć po północy;
Liberał gębą będzie wodę mącić
Byle stańczyka choć trochę utrącić.



W związku z powyższą „zmianą lokalu“ dyrekcja kolei państwowych zwraca uwagę P. T. rutynowanych złodziejów, iż ma do obsadzenia kilkanaście posad konduktorów. Pierwszeństwo mają wykształceni w zawodzie jubilerskim.



Już Koło polskie, Czesi i antysemici
Rżną północną koleją prosto na Körbera —
A więc w trwodze o życie, płacze pan minister,
I resztki swoich włosów z rozpaczą wydziera.
Czemu płaczesz Körberze? Patrz — wszak maszynista
I palacz to Polacy, co lojalność czują.
Bądź spokojny o siebie — oni jeszcze na czas
Przez wyższą politykę pociąg zahamują.

Nie leż w pokrzywy!

Zachciało się raz gosposi
Do nie swoich zajrzeć grządek,
Zaprowadzać w nich porządek
Choć jej o to nikt nie prosi.
Pcha się więc w sąsiedzkie niwy,
W tureckie proso,
Choć na miedzach są pokrzywy
A ona — boso!
Wróć się gosposiu!
Od cudzych grządek
Nie pchaj się, radzę,
Lepiej porządek
Zaprowadź na własnej grzędzie.
Spojrzyj jaki nieład wszędzie!
Tu w czeskim chmielu —
Niemieckie chwaściska
Podolska hreczka
W pszenicę się wciska,
Tutaj — papryka
Zanadto hula
A wszystko dławi
Czosnek, cebula!
Zrób więc gosposiu u siebie porządek,
Na co nos wtykać do cudzych grządek?
Wróć się coprędzej z cudzej niwy,
Nie leż w tureckie proso,
Pamiętaj, że po miedzach pokrzywy,
A ty — boso! *a.*

Przepowiednie i rady gospodarskie na czerwiec.

(Według 100-letniego kalendarza i Falba).

Czerwiec, trzeci miesiąc wiosny
Bardzo miły i radosny.
Na plantach kurz cię zachwyca,
Są szparagi, jajecznica
Ze szczypiórkiem, błoto, raki,
Same miejskie smakołyki.
Nie chodź wieczorami w krzaki
Na konwalje i słowiki,
Bo przez słowicze kantaty
Chwycisz katar albo baty
Od ogrodnika lub taty.

1. Jedź dziś bracie na Bielany,
Na karuzel i na tany,
Precle, piwo, śledzie, brzany,
Wróć do miasta ululany
A pamiętaj na — bociany!
4. Gdy pogoda co się zowie,
Zacznij kuracyę Knejpa.
Nie wyjeżdżaj! i w Krakowie
Się uleczysz... Co dom — knajpa.
9. Chłopcze! dziś świętego Pryma.
Proś, by w szkole była pryma.
12. Hrabia Andrzej się wyleni,
Kontusz we frak mu się zmieni,
Zmieni mu się na paradę
Karabela w kiepską szpadę.
Zato w kraju wszystko wszędzie
Po staremu nadal będzie!
14. Święto Bazia Jaworskiego,
Jeśli znasz go, pisz do niego,
Naj mnohaja lita żyje,
Pije, gada. gada, pije!

(Dalszy ciąg nastąpi 15 czerwca). a.

Krakowiaczki z Rady państwa.

W Radzie państwa głucho
W Radzie państwa cicho
Z żądaniem „Koła“
Pono bardzo licho!

Miał rząd przecież upaństwowić
Kolej Ferdynanda,
Jak pisały o tem głośno
„Koła“ memoranda!...
Dziś rząd jednak śmiało głosi:
— „Niechaj „Koło“ gada,
My czas na to mamy jeszcze,
Dziś nam nie wypada!...

W Radzie państwa cicho
W Radzie państwa głucho
Miały być kanały
A jest — całkiem sucho!

Czesi z rządem wciąż się kłócą
Lecz się rząd ich boi
I kanały już im robią
Wierzcie państwo moi!...
My rządowi służym chętnie
I to czas niemały,
Więc też rząd nam daje... figę,
Ale nie kanały!...

Djabeł II.

Z sytuacyi politycznej.

Nie chce Madyar
Mieć za brata
Ni Słowaka
Ni Chorwata
A więc nie chcą
I Chorwaci
Mieć w Madyarach
Braci.
Za to Madyar
I kulami
I batami
Płaci.
Więc pytanie,
Co się stanie,
Czy gnębiony
W gniew nie wpadnie
I następnie
Krótko ładnie,
Idąc w ślady
„Hunyady“
Też madyarskiej
Czułej braci
Za bat batem
Niezapłaci?...

Ali.

Komiwojażerzy.

Było komiwojażerów dwóch,
Wyjechali szukać szczęścia w świat,
Każdy chce swój towar puścić w ruch,
Każdy z zyskiem do dom wrócić rad,
Każdy chęcią zysku płonie..
Zapoznali się w wagonie.
— Edward King! do usług pana!
— Jak się cieszę! firma znana!
A ja Wilhelm Kaiser. — Panie,
Co za miłe to spotkanie!
Skąd pan jedzie? i tak dalej
Bardzo mile rozmawiali
A po cichu sobie klęli:
A bodaj cię djabli wzięli!
Ten odwiedzał stare firmy
Co w geszeftach z nim już dawno,
Ten chciał zyskać dla geszeftu
Jakąś nową firmę sławną.
Mieli pecha. Musterkofer
Zgubił Anglik gdzieś po drodze,
A znów Prusak, choć gaduła,
Zaniemówił nagle srodze!
Interesu nie zrobili,
Więc im grubo zrzedła mina
I bez próbek powrócili
Do Londynu, do Berlina. *a.*

Uwaga! Do niniejszego numeru dołącza się prospekt znanego **specyalisty Th. Konetzkyego, Säckingen, Baden, Niemcy.**

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Pan Combes święci coraz nowe zwycięstwa nad zakonnikami i księżmi; skarb państwa wzbogaca grzywnami nakładanemi za modlenie się mimo zakazu władzy. Republikę wolności i równości stroi coraz to w nowsze laury ucisku i gwałtu, zapowiada zerwanie konkordatu i rozdział kościoła od państwa, naraża wpływy Francyi i protektorat jej nad katolikami na Wschodzie i nie widzi nawet, jak Prorok Daniel dziwnie uśmiecha się w Metz, z jaką fantazyą postawił w górę wąsy, jak patrząc na podróż Wilhelma do Rzymu, mówi sobie: „Es ist erreicht“, jak pewnym czuje się na tem miejscu i jak niecierpliwie wyczekuje chwili, kiedy i grotę w Lourdes będzie mógł wziąć w swoją opiekę, pojechać do Rzymu i zarówno na Kwirynale jak w Watykanie powtórzyć: „Es ist erreicht“. A pan Loubet, który niezupełnie wyrzekł się jeszcze przesądów katolickich, boi się, że przepowiednie proroka z Metz mogą się ziścić, że ten krzyżak z lisiem spojrzeniem może wyjątkowo nie być fałszywym prorokiem, i namyśla się, czyby nie ustąpić, i nie zostawić komu innemu zaszczytu oddania groty pod protektorat proroka, którego przyjście przepowiadały już księgi Biblii i Babelu. — Zrehabilitowany Dreyfuss mógłby wtenczas godnie zastępować obydwa mocarstwa.

A jednak prorok Daniel nie całkiem jasno i pogodnie spogląda w przyszłość. Kiedy krzyżackie objawienie ucieleśniło się w najmłodszej latorośli Hohenzollernów, Rzesza nie uczciła tego epokowego zdarzenia w myśl intencyi Imperatora Reżysera i Dekoratora, nie przystroiło się nawet we flagi o jego barwach, a na interpelacyę „Kölnische Zeitung“ wykazała księgami praw, w których także mieści się objawienie niemieckie, że niemiecki następca tronu nie istnieje, a pruski nic nie obchodzi Bawarów, Sasów, Wirtembergów itd.

W samych Prusach prawowierni opierający się na objawieniu z Babel, a nie uznający „Bibel“, gniewają się, że cesarz jak na Prusaka zbyt przyzwoicie zachował się w Rzymie. Wyznawcy Bebla znowu, nawet w samym Berlinie, nie mają na tyle poszanowania władzy, aby uczuć szczerze pruskie zachowanie się policyanta, który woźnicy dworskiemu dał znak, aby jechał śmiało po kościach staruszka, który miał zaszczyt upaść pod koła dworskiej karety. Przewrotni, — oni nie rozumieją, że pierwszy lepszy kaleka nie może tamować biegu spraw dworskich, nie wiedzą, że w Indyach tysiące wiernych rzucają się pod koła świętego rydwanu. — Jednem słowem, biedny Prorok z Metzu naokoło siebie wszędzie widzi objawy nieposzanowania jego świętości, i ma to przykre złudzenie, że ciągle jeszcze znajduje się w lwiej jamie. Tylko, że on w lwiej jamie czuje się taksamo swobodnym, i taksamo mu tam wygodnie, jak wyznawcy jego ewangelii ks. Arenbergowi w więzieniu, które z wszelkimi należnymi mu honorami odsiaduje za urzeczywistnianie na murzynach słów Pisma: „Proch jesteś i w proch się obrócisz“. Prawdziwością tych słów najbardziej zachwyca się Ying-Szun, bo gdyby Ketteler nie był się w proch obrócił, Ying-Szun nie mógłby był ukryć jego prochów, i dzisiaj nie wiedziałby nawet która godzina, bo niemiałby zegarka od proroka Daniela.

Rosya pragnie koniecznie bliżej obejrzeć ten zegarek, ale Stany Zjednoczone, Anglia i Japonia, mówią jej, że ona i tak ma inną rachubę czasu, więc jej nie może na tem zależeć, zwłaszcza, że dość zegarków nazbierała w Kiszyniewie.

Nad tymi zegarkami radził i w Krakowie Icyk Daszyński na narodowem zgromadzeniu żydowskiem. Zgromadzenie wystosowało memoryał do p. Pławka, który po zbadaniu sprawy polecił okólnikiem, aby każdy uczeń bezwarunkowo miał zegarek, bo przecież u nas w kraju zegarków nie wyrabiają.

Podobno w związku z tą sprawą pozostaje wyjazd czeskiej operetki z Krakowa, której policya — niewiadomo dlaczego — nie pozwoliła wystawić „Błażka opętanego“.

A powodzenie sztuki byłoby ogromne, bo Kraków przez parę dni żyłby i bawił się jak już dawno nie pamiętamy. Ogólna radość była tak wybuchową, że nawet cały dwór „Bolesława Śmiałego“ bezpośrednio po rzuceniu nań klątwy, śpiewał za zaspuszczoną kurtyną „Fischerin du kleine“.

A powodem tej żywiołowej radości, była rzecz niesłychana w Austryi, a już najmniej spodziewana za najmiłościwszych rządów pana Hablińskiego, przez całe trzy dni trwająca nieczynność Urzędu podatkowego.

I wasz sprawozdawca łudził się nadzieją, że przez trzy dni przynajmniej będzie mógł pisać w spokoju, gdy nagle doręczono mu „Wezwanie płatnicze z powodu opisu czynu urzędowego“, w którem go pouczono, że kwit na otrzymane z „Djabła“ honoraryum, należało opatrzyć znaczkiem stemplowym na 14 halerzy, a gdy tego nie uczyniono, należy zapłacić „pojedyńczo ukróconą należytość skarbu 14 halerzy i podwyżkę 28 h., razem 42 halerze, mówię czterdzieści dwa halerze“. — Pióro wypadło mi z ręki, a miałem jeszcze pisać o jednomyślności w interwencyi Austryi i Rosyi na Wschodzie, z których pierwsza niema słów pochwały i uznania, a druga gniewu i oburzenia z powodu zmiany gabinetu w Bułgaryi.

POTULNI.

Opróżniła się posada
Zarządcy szpitala,
Więc wysoki nasz wydziałek
Coprędzej uchwala

Oddać w zarząd lwowski szpital
Panu — lajtnantowi,
Niech pan Pittreich nas pochwali
Gdy się o tem dowie!

Bardzo słusznie! któż godniejszy
Mógł być mianowany,
Jak nie k. u. k. Kraft lajtnant
Emerytowany?

Któż miał zarząd dostać w ręce?
Czy cywile marni?
Kraj w szpitalu chce mieć rządy,
Takie, jak w kasarni!

Pomaleńku, w myśl wysokich
Życzeń jenerała,
Pójdzie w ręce eksżołdaków
Autonomia cała.

Kto chce, by mu popłynęło
Życie miodem, mlekiem,
Niech się stara być choć chwilę
W menaży kuchcikiem,

Lub krankfotrem lub forysiem
Pana oficera,
A czeka go — w autonomii
Piękna karyera!

r.

Nagrobek dla „Kuryera krakowskiego".

Żeś był zacny i uczciwy,
Że był obcy tobie brud,
Żeś nie bajał tylko o tem,
Lecz naprawdę-ś kochał lud,
Żeś nikomu się nie kłaniał,
Żeś nie schylał się do stóp,
Więc dlatego mój Kuryerze
Musisz teraz wstąpić w grób!...

Czytelnik.

FRASZKA.

„Masz cudne włosy Kasiu,
Aż się całować każą"!...
Rzekł pan do kuchareczki
Ze strojną w uśmiech twarzą.

A ona się uśmiecha:
— „Niebardzo pan je ceni,
Bo robi zawsze piekło,
Gdy znajdzie je... w pieczeni".

K. N-cz.

I to prawda!

(Z letnich strof).

— „Zgromadźmyż się wszyscy razem,
Weźmy wódki, piwa beczkę,
I urządźmy w męskiem kółku
Poza miasto gdzieś wycieczkę".

— „Co za projekt znów u dyabła?
Jak nie mądrzy wy jesteście!
Przecież, mając trunki owe,
Możem spić się i tu w mieście!..."

Euka.

Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Z dniem 1 czerwca b. r. zostaje zmieniony rozkład jazdy na przestrzeni Lwów-Stryj, skutkiem czego został wydany I dodatek do ściennego jakoteż do kieszonkowego rozkładu jazdy ważnego od 1 maja b. r. Dodatek ten dostać można bezpłatnie przy kasie osobowej na stacyach c. k. kolei państw. za okazaniem kupionego kieszonkowego rozkładu jazdy.

MARCELI BOJARSKI

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, ulica Floryańska L. 4.

poleca świeżo zaopatrzony Skład

zegarków i zegarów wszelkiego rodzaju,

budzików i t. d.

Uskutecznia reperacye z gwarancyą, przyjmuje do zamiany stare zegarki. — Ceny najprzystępniejsze.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 282 23—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 35—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 304 11—13

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 285 16-?

„**MERKURY**", Gazeta losowań i handlowa. Adres: Administracja „Merkurego" w Krakowie, Rynek gł. 5. Prenumerata całoroczna: **3 kor. 60 h.**, półroczna 1 kor. 80 h. **Bezpłatne** dodatki: Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy. 307 8-16

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 284 23-?

Pracownia haftów.

MARYA KORBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w starannem i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 266 21-3

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 291 23—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 286 23—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 287 35 ?

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 34—0

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 288 23-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 47—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, listew na ramy, książek do nabożeństwa. Prześliczna podobizna obrazu Matejki „Rejtan" znakomicie kolorami zrobiony 65 ct. × 1 m. po 30 K. itp. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 34—0

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 275 17—?

Handle śniadankowe.

Handel śniadańkowy JANA DEPTUCHA ul. Szewska 14. 308 8-14

283 23-0

Towarzystwo

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca 1902 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1901 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . . .	463.778	7.029	27.980
Wartość ubezpieczona Kor.	1.423,235.377·—	41,795.756·—	89,559.061·—
			Renty: 307.637·—
Zebrana premia . . „	9,096.991·—	904.116·—	3,269.823·—
Szkody wypłacone . . „	5,793.034·—	844.779.—	1,911.069·—
„ nieuregulowane „	446.572·—	—	291.145·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6.017.786·—	2,017.678·—	1,640.041·—
Rezerwa premii . . „	3.654.308·—	—	21,699.061·—
Fundusz emerytalny . „	1.608.805·—	—	—
Czysta pozostałość . . „	295.196·—	—	204.305·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	10%	—	pośmiert. i mięsz. 6% dożywotnie 3%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	106,270.247·—	25,718.649·—	17,081.945·—
„ rent . . „		—	2,213.564.—
„ dywidendy . „	27,112.002·—	440.011·—	1,585.034·—

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Dodatek do Nru 11-go „Djabła".

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 279 17-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
280 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 17—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

227 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 35—?
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Powozów mnóstwo



Wózków dużo

Wolantów otwartych podostatkiem **Kuczer faetonów** damskich huk, a że **kupujących jest tego roku** brak, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk. sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników w **konces.**

składach **z pojazdami** używanemi

na resorach, 251 29-?

ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9 i ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel koncess. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct.— Kurs I-szy zł. 1·20—kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80 — kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr 1·12 — kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10 — kurs II-gi złr. 2·70. 301 10-13

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Reprezentacja c. k. uprz. Akc. Browaru i Zakładów fabrycznych w Tenczynku

przedtem c. k. uprz. Zakłady fabryczne w Tenczyku

LESZEK PRUS WIŚNIOWSKI

222 35—? Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	**1 but.**	**16 hal.**
wyborowe piwo export . .	**1 „**	**18 „**
doskonałe „ marcowe . .	**1 „**	**16 „**

Z PRUS sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą K. Rzący i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 198 43—?

Sprzedaż detaliczna w aptekach i drogueryach.

Tani Sklep Chrześcijański

pod „Kościuszką“

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 236 34—0

Wełny, Satyny, Płócienka, Oksforty, Podszewki, Bluzki i Halki.

Bielizna męska i damska

KOCE, KAPY, CHODNIKI CHUSTKI do OKRYCIA.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filli 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem / po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem / po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki,, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 240 33—0

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 299 11—13 **DYREKCYA.**

H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymbergskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 47-?

Ceny bardzo niskie.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 278 17-?

poleca **miody *w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód stołowy lekki butelka **50** ct.	**Miód wytrawny** . butelka **70** ct.	**Miód esencya** but. . **1** złr. — ct.
Miód stoł. mocny „ **60** „	**Miód kuracyjny** . „ **80** ct.	**Miód kopowiec** „ . **1** „ **20** „

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Miód Maliniak . . . . butelka **1** złr. **50** ct. | **Miód kasztelański** . . . . butelka **1** złr. **50** ct.